

RIP



Rozsutec I Pedeczko

A group of hikers is crossing a narrow metal bridge over a stream in a forest. The bridge is made of metal beams and has a railing. The hikers are wearing backpacks and are dressed in outdoor gear. The background shows a steep, rocky hillside with some vegetation. The date 27.8.2016 is written in the top right corner.

27.8.2016

Uczestnicy: Pedro, Kaja Böhm, Łoś, Michał, Chorz, Danusia, Asia, DoDa, Brónio, Kaja, Basia, Kasia, Basto, Daro, Danko, Krzysztof i EloMelo

Dnia, którego data znajduje się około 4cm w górę od miejsca, gdzie zmierza Twój wzrok, drogi czytelniku, w domach uczestników, których spis widzisz pod datą, o wczesnej porannej godzinie zabrzmiał budzik. Jak zapewne wszyscy to uczucie znamy, kiedy w środku nocy melodyjka, która jest naczyniem tortur zaczyna oznajmiać, iż jest godzina, która właśnie jest i trzeba wstawać.

Melodyjka, która zabrzmiała w ten dzień nie oznajmiała, że trzeba iść do pracy czy szkoły, lecz że o godzinie 7:00 jest zbiórka na parkingu przy Billi.

W danym czasie cała wyżej wymieniona grupa spotkała się na wyżej napisanym miejscu, przywitała się i rozsortowała do samochodów. Po drodze, której czas trwania wynosił około 2 godzin dotarliśmy na miejsce- parking w Tërchovej. Po krótkim opisie wrażeń z jazdy i przebraniu się wyruszyliśmy w drogę.

Droga była niezmiernie długa, kręta, trudna a na dodatek temperatura powietrza wynosiła ok. 1000000° C . (było w wiele chłodniej... 26° C, ale liczba poprzednia lepiej wygląda ☺). Po drodze poruszano różne tematy: od jakości kurtek po sposoby chowania ściąg na sprawdzianach, mimo to, że właśnie trwały ostatnie chwile wakacji. W czasie trasy nie doszło do żadnej interesującej rzeczy z wyjątkiem jednej: Otóż. Kamera, którą kręcone były m.in. ujęcia z wody w obozowych filmikach-Elowe GoPro zakończyło swoje życie. Na śliskiej, skalistej drodze z żelaznymi linami i drabinkami Elo z Bastem uzgodnili, że taką wspaniałą drogę należy udokumentować na filmie. Wyjęto GoPro i po konsultacji („...ni to bych nie robił...”) umocowano na pasek Bastkowego plecaka.

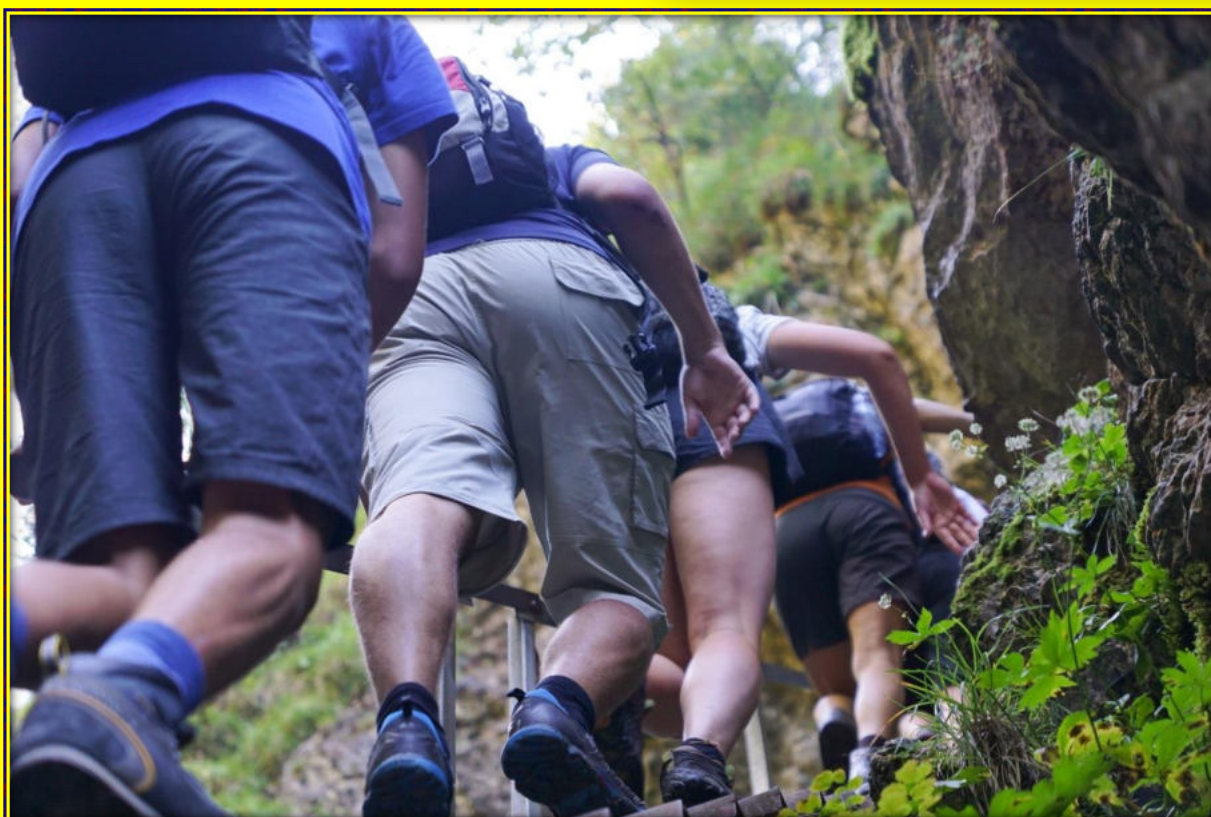
Po zrobieniu trzech kroków kamera stwierdziła, że podłoże, na którym stoi nie jest dla niej wygodne więc wyskoczyła. Bastek zareagowawszy krzyząc „TYWOGO” zgiął się w mgnieniu oka po kamerę. Trzymając się lekko żelaznej liny, dotknął lekko kamery końcami palców a kamera wylądowała w rwącym potoku między skałami. Po chwili już Daro z Elym po kostki w lodowatej wodzie penetrują dno w celu znalezienia kamery... bez skutku...

Po paru godzinach wszyscy wyczerpani dotarliśmy na szczyt Wielkiego Rozsutca (1610m n.p.m.). Nasyciliśmy nasze wypróżnione wysiłkiem żołądki, porobili fotografie, odpoczęli (odganiając od siebie wredne muszki...kłaniają się obozy na Lużnicy, gdzie za każdym razem są miliony komarów...), niektórzy niechętnie nawdychali się dymu papierosów, którymi niektórzy turyści uczcili cel trasy i zaczęliśmy schodzić inną drogą w dół. Na początku było trzeba się przepychać przez tłumy ludzi idących w górę. Czuliśmy się jak na autostradzie. Myślę, że pod Rozsutcem brakuje



jakaś budka a w niej policjanta, który kierowałby ruch...

Później ludzi ubyło więc mogliśmy swobodnie zbiegać ze stromej kamienistej góry nie bojąc się o zwichnięcie kostki itp. Po paru przerwach na swaczynkę, nabieraniu wody ze strumyka, poruszaniu najróżniejszych tematów doszliśmy do naszych samochodów.





Zjechaliśmy
ok. 300m niżej, gdzie
czekała na nas bardzo zimna
kąpiel w rzeczce (złąd na zgłoszeniu
widniały kąpielówki). Przebraliśmy się do suchych
ubrań, pożegnali się i pojechali do domów.

Trzeba jeszcze dodać, że pierwotnie mieliśmy pojechać na pięciudniowy spływ rzeki Warty (...Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziemy Polakami...). Niestety do spływu nie doszło ponieważ stwierdzono, że w Warcie jest za mało wody i taki sam problem męczy także Morawę i Hron. Decyzja padła na wcieczkę na Rozsutec i w maju 2017r. mamy w planie wyjechać na spływ słowackiej rzeki Beli.

Myślę, że nawet zastępcza nagroda PD może być udana(przykład opisany wyżej) i warto za tegoroczną nagrodę podziękować naszemu drużynowemu.

EloMelo

